https://www.facebook.com/goniecgornoslaski
www.goniec-gornoslaski.pl

goniec górnośląski

... gazeta, która **nie męczy**

Nr 8 (101)/8/2023 nakład 5000 egzemplarzy ISSN 0239-3301

BEZPŁATNY MIESIĘCZNIK KULTURALNO-SPOŁECZNY

KATOWICE CHORZÓW ŚWIĘTOCHŁOWICE SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE BYTOM RUDA ŚLĄSKA ZABRZE MYSŁOWICE

WAKACJE Z KATOWICKĄ KARTĄ MIESZKAŃCA

Czyli zniżki dla katowiczan na kąpieliska, baseny, trampoliny, wycieczki i wiele innych...

Str. 3

MIODEM SMAKUJE, POŻARY GASI...

Co? Lato z WFOŚiGW w Katowicach...

Str. 4-5

Bajka, która rozpoczyna się dobrze od i dla pokoleń

ZDJĘCIE: TOMASZ ZAKRZEWSKI

Bo tak naprawdę ona pięknie trwa od wielu lat! Zatem: „Dawno, dawno temu… Był piękny zamek, a w nim przecudnej urody Królewna… no jak to w bajkach bywa… Str. 7

„Z GOŃCEM GÓRNOŚLĄSKIM NA WAKACJACH 2023"

Przypominam o naszej tradycyjnej zabawie na lato! Póki jeszcze trwają wakacje! Zapraszam Was, Drodzy Czytelnicy, jak co roku, do udziału w naszym konkursie.

Jak zawsze – zrób sobie zdjęcie z dowolnym egzemplarzem Gońca Górnośląskiego. Zdjęciu nadaj tytuł i napisz, gdzie zostało zrobione. Wyślij je na adres: grabowska@goniec-gornoslaski.pl. Ważne! Nie zapomnij o dopisaniu formułki, że wyrażasz zgodę na publikację zdjęcia i swoich danych osobowych (imię, nazwisko, bądź samo imię oraz miejscowość, w której mieszkasz).

Na zwycięzców czekają zaproszenia do instytucji kultury, a także ciekawe książki – między innymi „Śmierć na stawie" z autografem autora oraz „Destabilizacja". O obu publikacjach pisaliśmy w majowym wydaniu naszej gazety.

Polecam i zachęcam! Uwaga! Na Wasze zgłoszenia czekam do końca sierpnia!

HANNA GRABOWSKA-MACIOSZEK

ROZTAŃCZONY WYSPIAŃSKI. POTAŃCÓWKI PRZED TEATREM ŚLĄSKIM

Dajcie się porwać do tańca! Wyspiański zaprasza na niezapomnianą imprezę! Podobnie jak w zeszłym roku, plac przed Teatrem Śląskim zamieni się w parkiet pod gwiazdami. Zapewniamy największe muzyczne hity i świetną zabawę!

Potańcówki odbędą się: 5 sierpnia, 12 sierpnia, 19 sierpnia, 26 sierpnia

Spotykamy się na Rynku przed Teatrem Śląskim. Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny. Zapraszamy wszystkich, którzy chcą przyjemnie spędzić czas. To będą najfajniejsze potańcówki na Śląsku!

Informacje techniczne:

Na schodach Teatru Śląskiego ustawione zostanie stanowisko DJ'a, który z dwóch głośników ustawionych na teatralnych schodach będzie puszczał tematyczne przeboje i zachęcał uczestników do tańca. Parkiet przeznaczony dla tancerzy będzie wyznaczony przez ustawione z trzech stron rzędy leżaków, na których uczestnicy będą mogli usiąść i odpocząć pomiędzy piosenkami. Z budynku Teatru poprowadzone zostaną dwa reflektory, w celu doświetlenia parkietu. Montaż techniczny nagłośnienia będzie odbywał się od 18:00, a ustawienie leżaków planujemy na ok. godzinę przed wydarzeniem, czyli ok 19:00.

Informacja Teatru Śląskiego

OD REDAKCJI

Na półmetku wakacji

Żal, że tylko połowa, a może radość, że jeszcze połowa? No chyba, że ktoś jest studentem, to jeszcze sobie odpocznie... O ile nie czeka go sesja poprawkowa, ale takie czarne i smutne scenariusze odrzucamy! I cieszymy się tym naszym wakacyjnym czasem, tym że jeszcze lato trwa i trwa tak pięknie... Obfituje bardzo atrakcyjnie, nawet jeśli ktoś spędza je w swoim miejscu zamieszkania na nudę narzekać nie może... Chociaż czasami dobrze ponudzić się choć trochę? I nie robić nic... Odpocząć, zrelaksować się, co u co poniektórych wcale nie musi oznaczać leżenia brzuchem do góry. Każdy bowiem leniuchuje, tak jak lubi, na przykład aktywnie, na sportowo, czy kulturalnie, tak jak chce i jak mu się podoba najbardziej. W tejże właśnie drugiej połowie wakacji.

HANNA GRABOWSKA-MACIOSZEK

PUNKTY DYSTRYBUCJI:

KATOWICE – Muzeum Śląskie, Uniwersytet Śląski – Rektorat, Miejski Dom Kultury „Koszutka", Miejski Dom Kultury Filia „Dąb", Gabinet Weterynaryjny „AS", Muzeum Historii Katowic, ul. Kopernika 11, Sklep - Serwis Wrona Sport, AWF, Biuro Turystyczne Wolta, Przychodnie Unii Brackiej, Sekcja Obsługi Ubezpieczonych NFZ.

CHORZÓW: Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny", Chorzowskie Centrum Kultury, Miejski Dom Kultury „Batory", Teatr Czarnego Tła, Czytelnia Naukowa MBP i filie, Muzeum w Chorzowie, Stadion Śląski, Starochorzowski Dom Kultury, PTTK Oddział w Chorzowie - Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Chorzów, Sekcja Obsługi Ubezpieczonych NFZ, Teatr Rozrywki

ŚWIĘTOCHŁOWICE: OSiR „Skałka", Centrum Kultury Śląskiej Świętochłowice, MBP, Miejska Biblioteka Publiczna (Centrala) ul. Plebiscytowa; Salon Meblowy Honoratka ul. Katowicka 30a; Muzeum Powstań Śląskich ul. Polaka 1.

SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE: Urząd Miasta, Siemianowickie Centrum Kultury, Park Tradycji, Willa Fitznera, Jarzębina – Osiedle Tuwima, Biblioteka Centralna z Filiami, Muzeum Miejskie.

MYSŁOWICE: Mysłowicki Ośrodek Kultury, Urząd Miasta, MBP i jej filie, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji

BYTOM: Siedziba firmy LED-BYT.PL, ul. Żeromskiego 5, FHU Nucek - Roman Nuckowski

RUDA ŚLĄSKA: Urząd Miasta, MCK im. H. Bisty.

ZABRZE: Teatr Nowy Zabrze.

goniec górnośląski

Redaktor naczelna:	**Hanna Grabowska-Macioszek**
Reklama:	**reklama@goniec-gornoslaski.pl**
Telefony	**534 675 613, 534 679 493**
Poczta elektroniczna	**kontakt@goniec-gornoslaski.pl**
Strona internetowa	**http://www.goniec-gornoslaski.pl**
Wydawca	**Hanna Grabowska-Macioszek Goniec Górnośląski**
Druk	**POLSKAPRESSE Sp. z o.o. Drukarnia w Sosnowcu ul. Baczyńskiego 25a tel. (32) 36 42 100**

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo do dokonywania w nich zmian i skrótów.

Uwierzycie?
Szok, prawda?

Więcej na str. 12.

PROMOCJA

Wakacje z Katowicką Kartą Mieszkańca

KATOWICE dla odmiany

Kąpieliska, baseny, trampoliny, wycieczki i wiele innych... Katowiczanom, którzy pozostali w mieście przypominamy, że mogą uatrakcyjnić wakacyjny wypoczynek, korzystając z licznych zniżek, które oferuje Katowicka Karta Mieszkańca.

– Głównym celem Katowickiej Karty Mieszkańca jest premiowanie osób, które są zameldowane w Katowicach i odprowadzają podatki w naszym mieście. Dzięki temu budujemy m.in. nowe baseny, place zabaw, utrzymujemy zieleń czy też organizujemy szereg wydarzeń kulturalnych i sportowych. Dlatego właśnie mieszkańcy Katowic są traktowani w naszym mieście priorytetowo. Katowicka Karta Mieszkańca umożliwia katowiczanom korzystanie ze zniżek na usługi instytucji kultury, sportu i rekreacji. Warto z tej oferty korzystać również w okresie wakacji, kiedy wolnego czasu do zagospodarowania mamy nieco więcej – mówi Marcin Krupa, prezydent Katowic. – Przykładowo, za dzienny bilet wstępu na popularną Buglę mieszkańcy naszego miasta z KKM płacą 10 zł, a pozostałe osoby 20 zł. 50% zniżka dotyczy też biletu ulgowego, więc korzystają na tym całe rodziny. Dlatego zachęcam do wyrobienia karty wszystkich tych, którzy jeszcze tego nie zrobili – dodaje prezydent.

Z programem, aktualnie współpracuje 104 partnerów prywatnych oraz 15 jednostek miejskich. Wśród zniżek oferowanych posiadaczom Katowickiej Karty Mieszkańca są np. te na obiekty zarządzane przez katowicki MOSiR m.in.: baseny „pod chmurką" – Bugla i Rolna, korty tenisowe czy siłownie. – W tym roku baseny Bugla i Rolna są otwarte dla mieszkańców już od czerwca. W sumie oba te obiekty w tym sezonie odwiedzono ponad 44 tys. razy - mówi Daniel Muc, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Katowicach. – Bilety, również te ze zniżką KKM można kupić także mobilnie przez stronę internetową, co pozwala uniknąć stania w kolejce do wejścia na obiekt – zachęca dyrektor.

Katowice to miasto muzyki, więc posiadacze KKM również na OFF Festival Katowice mogą zakupić bilety z 20% rabatem. Ze zniżki możemy skorzystać, kupując bilety na spektakle organizowane w ramach trwających w czasie wakacji Letnich Ogrodów Teatralnych. KKM to nie tylko ulgi na wydarzenia kulturalne, ale także na usługi fryzjerskie, kosmetyczne, medyczne. Dla osób lubiących podróżować przygotowano zniżki na wyjazdy zagraniczne, turystyczne, kilkudniowe wycieczki, noclegi, pobyty sanatoryjne. Dla żądnych wrażeń czekają zniżki do rodzinnych parków rozrywki, na spływy pontonowe i kajakowe, wypożyczenie wrotek, wstęp do parku trampolin czy przejazdy torem kartingowym.

Po tych atrakcjach z rabatem KKM można zaznać relaksu m.in. w basenach termalnych czy saunarium. Oczywiście również miejskie baseny Brynów, Burowiec oraz Zadole dostępne są dla mieszkańców w okresie wakacji - Na basenach Brynów, Burowiec i Zadole, od ich otwarcia z Katowickiej Karty Mieszkańca skorzystano łącznie ponad 592 tys. razy. W samym czerwcu odwiedzono nas prawie 66 tys. razy, z czego w ponad 28 tys. przypadków zastosowano 60-procentową zniżkę KKM. To najczęściej wybierana ulga premiująca osoby zamieszkujące w Katowicach - mówi Tomasz Szpyrka, dyrektor basenów Brynów, Burowiec i Zadole. - Wakacje wpływają na frekwencję, która jest wyższa w stosunku do pozostałych miesięcy roku. Szczególnie teraz, w czasie upałów, zachęcamy do relaksu w strefie wodnych atrakcji, ale też w nowo otwartej części wypoczynkowej na Zadolu – dodaje dyrektor.

Program „Katowicka Karta Mieszkańca" realizowany jest od 1 września 2020 r., do początku lipca br. wydanych zostało ponad 110 tys. kart:

66 125 kart przez aplikację,
10 273 kart poprzez stronę internetową,
34 217 kart w formie plastikowej,
71 kart przypisanych do karty płatniczej.

Kartę mogą otrzymać osoby, które spełnią co najmniej jeden z poniższych warunków:

- są zameldowane w Katowicach na pobyt stały (bez względu na wiek),
- są zameldowane na pobyt czasowy i rozliczają w Katowicach podatek dochodowy od osób fizycznych (dzieci do 18 roku życia mogą otrzymać kartę – jeżeli choć jeden z rodziców / opiekunów prawnych rozlicza podatek w Katowicach),
- rozliczają w Katowicach podatek dochodowy od osób fizycznych (dzieci do 18 roku życia mogą otrzymać kartę – jeżeli choć jeden z rodziców / opiekunów prawnych rozlicza podatek w Katowicach),
- osoby przebywają w katowickich placówkach opiekuńczo-wychowawczych (do 18 roku życia), a także wychowawcy i dyrektorzy tych placówek,
- studenci uczelni zameldowani w Katowicach na pobyt czasowy,
- osoby zameldowane na pobyt czasowy w Katowicach, które nie ukończyły 26 roku życia,
- osoby przebywające w całodobowej placówce pomocy społecznej na terenie miasta Katowice.

JAK WYROBIĆ KARTĘ?

Katowicką Kartę Mieszkańca można pozyskać w trzech różnych formach. Każda z nich jest jednakowo ważna i uprawnia do takiej samej liczby zniżek. Kartę mieszkańca można uzyskać w wersji elektronicznej (samodzielnie mogą to zrobić tylko osoby zameldowane na stałe) – poprzez aplikację mobilną (Katowicka Karta Mieszkańca) lub stronę internetową, przypisać do posiadanej karty bankowej (tzw. karta wirtualna) lub uzyskać kartę w wersji plastikowej (na wzór karty kredytowej). Można używać wszystkich trzech form karty jednocześnie lub korzystać z dowolnie wybranej przez siebie formy.

KKM wydawana jest bezterminowo, przy czym ograniczeniu podlegają uprawnienia do posiadania zniżek. Okres ważności uprawnień do zniżek wynosić będzie 2 lata od daty wydania KKM, z możliwością odnowienia na kolejne okresy. W przypadku osób zameldowanych na pobyt stały w Katowicach, przedłużenie okresu obowiązywania zniżek następować będzie automatycznie. W pozostałych przypadkach, w celu odnowienia uprawnień należy zgłosić się do Biura Obsługi Klienta KKM, o czym osoby te zostaną poinformowane poprzez preferowany przez siebie kanał komunikacji, tj. pocztą elektroniczną lub przez SMS.

Pełny wykaz zniżek oraz więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej: kkm.katowice.eu.

ZDJĘCIE: RADOSŁAW KAŹMIERCZAK

Dzięki KKM można również nabyć tańsze bilety na wybrane festiwale w Katowicach.

ZDJĘCIE: J. ASTASZOW

Letni Ogród Teatralny co roku daje dużo teatralnych wrażeń.

ZDJĘCIE: KAW

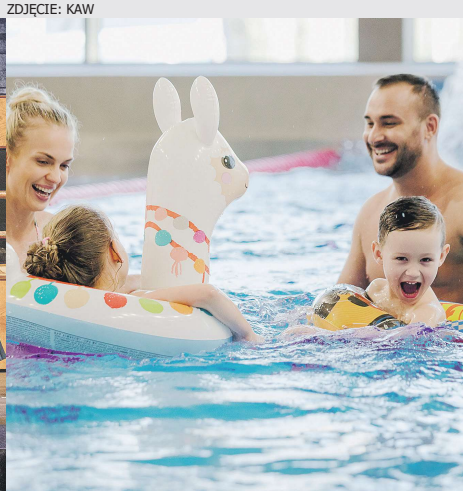

Najczęściej mieszkańcy korzystają ze zniżek na miejskie baseny.

goniec górnośląski

Eko postawy – godne naśladowania

Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

To na pewno! Bez wątpienia mogą posłużyć za przykład. Natomiast by takimi wzorcami być mogły, zadbano o to raz, ale skutecznie.

Pamiętacie, Drodzy Czytelnicy, moją wielkanocną wizytę w Ługach Radłach w gminie Przystajń i zachwyt tamtejszym księdzem, który w trosce o parafian przyjmował tak ekologiczne postawy: jak wymiana starego pieca - tak zwanego kopciucha na nowoczesny proekologiczny na pelet, czy montaż paneli fotowoltaicznych w obrębie budynków parafialnych?

Takie postawy warto promować, a że moja podróżnicza natura za długo nie pozwala mi „siedzieć" w jednym miejscu, tym razem przy okazji długiego weekendu majowego zawiodła mnie do mojej ulubionej Wisły. Z pewnością kojarzycie moje wcześniejsze teksty na temat tamtejszego pejzażu, który w porze zimowej po prostu dymi, no i nie zawsze niestety kolor wydobywającego się dymu z kominów wiślańskich domostw w zachwyt wprawia, natomiast jest poprawa ogromna. Majowe noce bowiem przynosiły temperatury bliskie 0°C, koniecznym było zatem wieczorne dokładanie do pieców, by letnicy nie pomarzli. I tym razem kolor zadymienia krajobrazu był jak najbardziej ekologiczny.

Natomiast tym razem inne eko postawy postanowiłam opisać. Te związane z segregowaniem śmieci. Przyznaję szczerze, że od kiedy temat segregacji odpadów stał się ważny i popularny, w Wiśle pojawił się bardzo szybko. Właściwie od kiedy pamiętam, nasi gospodarze segregowali śmieci. Trzy wielkie kubły: żółty, zielony i niebieski stały przy obejściu domu… O jeszcze był kosz na plastikowe nakrętki i taki na tak zwany kompost. I bardzo duża większość wczasowiczów dostosowywała się do tych zasad. – No skoro gospodarze segregują, to nie można inaczej – mawiał zawsze mój tata. I mył wszystkie plastikowe opakowania po serkach, śmietanach, czy szklane słoiki po dżemach i butelki po sokach, odzierając je nawet z papierowych etykietek.

A tym razem nawet nie zdążyliśmy się rozpakować, jak nasza gospodyni poinstruowała mnie, że w pokoju są trzy worki do segregacji. I proszę wierzyć… Przemierzając wiślańskie ulice, a nawet mniejsze dróżki, czy nawet już typowo turystyczne szlaki jest to bardzo widoczne. Tam gdzie dom, na parkanie wiszą trzy worki, a przed nim trzy kubły. – A te śmieci to masz posegregowane? – spytała „nasza" Ewa. – Bo tu zaraz przyjadą zabrać, a jak nie będzie segregacji, to nie zabiorą, albo całe worki wysypią na ulicę, bo też tak robią, jak widzą, że ktoś nie posegregował.

Można? Można! Jak widać niezabieranie nieposegregowanych odpadów, czy ich wysypywanie działa, bo każdy skrupulatnie segreguje i nikomu do głowy nie przychodzi, by zachowywać się inaczej. – Kazali segregować, to segregujemy – stwierdziła. Kazali, to kazali i już! Można śmiało powiedzieć, że segregacja odpadów tak bardzo mocno wpisała się w krajobraz Wisły, że trudno wyobrazić sobie go bez tego elementu.

HANNA GRABOWSKA-MACIOSZEK

A ja spacerując i szwędając się po „moich" uliczkach i miejscach, natrafiłam na taki ślad WFOŚiGW i jakże od razu zrobiło mi się miło. Co prawda ten akurat konkretny nie ma nic wspólnego z segregacją odpadów, ale znajome i ulubione logo fajnie zobaczyć w ulubionej Wiśle.

I nie tylko w Wiśle, bo i we wspominanych powyżej Ługach Radłach. Co wspaniale pokazuje, jak działania WFOŚiGW docierają do nawet tych najmniejszych miejscowości z terenu naszego województwa.

Dofinansowywania WFOŚiGW jest widoczne także w Świętochłowicach – tu na Osiedlu Brzeziny

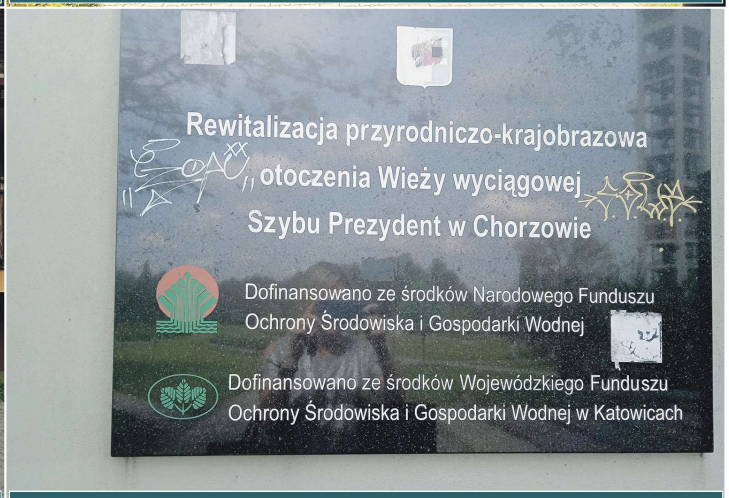

A tu Chorzów – tym razem rewitalizacja przyrodniczo-krajobrazowa, co pokazuje, jak różnorodne potrafi być wsparcie Funduszu

ZDJĘCIA: HANNA GRABOWSKA-MACIOSZEK

„ZA TREŚCI ZAWARTE W PUBLIKACJI DOFINANSOWANEJ ZE ŚRODKÓW WFOŚIGW W KATOWICACH ODPOWIEDZIALNOŚĆ PONOSI REDAKCJA".

Środowisko na Śląsku = WFOŚiGW

Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

I nie jest to wcale naciągane, bo jak podkreśla prezes Funduszu Tomasz Bednarek, dzisiaj nie ma gminy na terenie naszego województwa, w której nie byłyby prowadzone działania z dofinansowaniem WFOŚiGW.

ZDJĘCIE: MIROSŁAW CICHY

ZDJĘCIE: HANNA GRABOWSKA-MACIOSZEK

Takie słowa padły w trakcie debaty ekologicznej poprzedzającej rozstrzygnięcie konkursu Dziennika Zachodniego na Ekologiczną Gminę Województwa Śląskiego, którego Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach był partnerem merytorycznym

Konkurs wyłonił laureatów, przyznając tytuły „Edu Gmina", „Eko Gmina", „Gmina OZE", „Zielona Gmina" oraz „Gmina bez kopciuchów" (która z gmin otrzymała dany tytuł – w apli pod tekstem). Natomiast wyraźnie widać, że poprzez co poniektóre gminy przejawia się wektor ekologii kilkukrotnie. Przypomnijmy, że chociażby Opatów został nagrodzony przez WFOŚiGW w konkursie Zielone Czeki, otrzymując statuetkę w Kategorii: Gmina przyjazna dla „Czystego Powietrza". Jak zaznaczał prezes Tomasz Bednarek w trakcie uroczystej Gali Zielonej Pracowni, w województwie śląskim nie ma też gminy, w której taka pracownia by już nie działała, a zatem nie została dofinansowana przez WFOŚiGW.

Nie od dziś wiadomo, że z dobrodziejstw Funduszu korzysta coraz większa ilość Beneficjentów, programy, konkursy cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem. U podnóża tego sukcesu, stoi edukacja, po pierwsze i absolutnie, na zawsze jako najważniejszy czynnik troski o nasze środowisko. Bez niej, nie ma nic! A działania WFOŚiGW w tym zakresie są bezustanne, konsekwentne i jakież kreatywne. Wspomnijmy między innymi o naborze wniosków o dofinansowanie w ramach Programu Regionalnego Wsparcia Edukacji Ekologicznej CZĘŚĆ 2 FUNDUSZ EKOLOGII, który ma na celu właśnie podnoszenie poziomu świadomości ekologicznej, upowszechnianie wiedzy, aktywizację społeczną, budowanie społeczeństwa obywatelskiego i kształtowanie postaw proekologicznych społeczeństwa. I tu wpisującą się w program ciekawą inicjatywą niewątpliwie były Ekologiczne Pikniki. Była to oferta dla szkół podstawowych i ponadpodstawowych.

Myśląc o działaniach WFOŚiGW w roku jubileuszowym instytucji, naszła mnie pewna refleksja. Nie ukrywam, pojawiła się ona w kontekście mojego urlopu, a mianowicie… Czy w innych krajach i ich obszarach regionalnych są podobne do Funduszu instytucje? Postanowiłam sprawdzić, jak sprawa ta przedstawia się w Chorwacji. No i? Nie przedstawia się w ogóle. Nieważne, jak cudowne i piękne pejzaże śródziemnomorskie nie oferowałaby turystom, pojęcie dbałości o nie w kontekście ochrony środowiska nie występuje prawie wcale. Nie będę czepialska jeśli chodzi o segregację śmieci… Występuje co prawda tam „instytucja" zwykłego kosza na odpady, ale w miejscowości, w której spędzałam swój urlop problem z ich opróżnianiem jest bardzo zauważalny. I przepełniające się kubły są jakby stałym elementem tamtego pejzażu.

W Polsce tożsame z WFOŚiGW w Katowicach, Fudnusze występują w każdym województwie. Są organizacje ekologiczne i ochrona środowiska, klimatu jest coraz bardziej widoczna, bo zyskuje na wadze (chociażby COP 24). W Chorwacji natomiast co jakiś czas słychać o pewnej dynamice polityki klimatycznej, natomiast przejawia się ona głównie w protestach młodych ludzi, którzy organizują swojego rodzaju strajki klimatyczne. I robią one wrażenie na szczeplu politycznym na chwilę, bo mimo ich rozmachu, nie powodują, żeby kwestie ekologiczne przesunęły się znacząco w górę agendy politycznej. Pokazały to między innymi wybory 2019 roku, kiedy to kraj stracił swojego jedynego zielonego eurodeputowanego, Davora Skrleca. Nie jest też tajemnicą, że Chorwacja od lat zmaga się z problemami związanymi z ochroną środowiska. Raport Ministerstwa Ochrony Środowiska i Energii z marca 2019 roku pokazał, że największym źródłem emisji CO_2 w kraju jest obecnie produkcja energii, transport samochodowy, przemysł, rolnictwo i odpady. Projekty takie jak terminal skroplonego gazu ziemnego na wyspie Krk i zanieczyszczenie powietrza w mieście Slavonski Brod, pochodzące z przygranicznej kopalni w Bośni i Hercegowinie, wywołały protesty społeczne i sprzeciw lokalnych społeczności. Pokazuje to, że chociaż obywatele są proekologiczni, bo faktycznie lokalny aktywizm jest mocny i przyciąga uwagę opinii publicznej, a nawet reakcję rządu. Taka ciekawostka. Na podstawie własnej obserwacji – lokalnie dużą wagę przykłada się do fotowoltaiki. Wyobraźcie sobie, że nawet prysznice przy plaży oraz parkomaty zasilane są przez energię słoneczną i mają zamontowane panele fotowoltaiczne. A większa skala działań? Nadzieja w „Friday For Future Chorwacja". Co prawda to jedynie ruch młodzieżowy, ale zdeterminowany i żarliwy. Drugim podobnym, ale działającym już od dekad jest „Zelena Akcija". Podobno jeśli popatrzymy wstecz o 10 lat, Chorwacja pod względem postaw proekologicznych zrobiła jednak progres. Natomiast jest jeszcze wiele do zrobienia. I na pewno WFOŚiGW zmieniłby tam wiele.

Jak zawsze w okresie letnim zadaję sobie pytanie, czy pracownicy WFOŚiGW w ogóle odpoczywają? Patrząc na intensywność działań Funduszu w tym czasie, wnioskuję, że chyba nie bardzo. Za to myślą szeroko i jak co roku dofinansowywują loty patrolowo-gaśnicze. I tak jest i tym razem.

Na terenie Leśnej Bazy Lotniczej PGL RDLP w Katowicach - Lotnisko Opole-Polska Nowa Wieś podpisano umowy na dofinansowanie lotów patrolowo-gaśniczych na terenach leśnych. Cztery Wojewódzkie Fundusze Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej: w Katowicach, Opolu, we Wrocławiu i w Krakowie, przeznaczą na ten cel w tym roku 800 tys. zł. To już czwarta taka ponadregionalna współpraca czterech wojewódzkich Funduszy, które łącznie dofinansowały loty patrolowo-gaśnicze kwotą blisko 2,3 mln zł. - Możemy szczycić się tym, że pożary, które niestety mają miejsce z powodu zmian klimatycznych i narastającej suszy, są gaszone szybko i nie rozprzestrzeniają się. To potrafimy, tym się chwalimy i uczymy inne państwa europejskie, ale nie może to mieć miejsca bez dobrego sprzętu i bez środków finansowych. Rozeznawanie, rozpoznawanie, patrolowanie i zapobieganie m.in. pożarom należy do priorytetów ochrony środowiska - mówi Anna Moskwa.

Do Regionalnych Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach i we Wrocławiu trafi więc łącznie 800 tys. zł. Środki pozwolą zarówno na wykrywanie i lokalizację pożarów, jak i na szybką i sprawną koordynację ewentualnej akcji gaśniczej. - Leśnicy znowu alarmują, o panującej w lasach suszy. W tej sytuacji o pożar nie trudno. Tylko wczesne wykrycie zarzewia ognia pozwala na błyskawiczną reakcję służb i ugaszenie pożaru na wczesnym etapie zanim się rozprzestrzeni i wybuchnie na dobre. Dlatego nasze finansowe wsparcie lotów patrolowych jest tak bardzo ważne – mówi Tomasz Bednarek, prezes WFOŚiGW w Katowicach.

Katowicki Fundusz przeznaczył na loty patrolowo-gaśnicze 500 tys. zł, Opolski – 150, Wrocławski - 100, a Krakowski – 50 tys. zł.

Ale wakacje z WFOŚiGW w Katowicach nie tylko zapobiegają pożarom! Lato z Funduszem pachnie i smakuje miodem. A co za tym idzie brzęczy pszczołami. I tak właśnie było na Trutowisku Murcki w Katowicach! W otoczeniu pszczelich rodzin podpisano umowę na dofinansowanie zakupu 346 uli, dla pszczelarzy zrzeszonych w Śląskim Związku Pszczelarzy. Środki Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach zostaną przeznaczone na wymianę starych uli w pasiekach do 10 rodzin pszczelich, które są w złym stanie, na nowe kompletne ule drewniane lub styropianowe. Fundusz przeznaczy na ten cel ponad 100 tysięcy zł. - Według naukowców produkcję nawet jednej trzeciej żywności na całym świecie zawdzięczamy pszczołom. Wszyscy doskonale wiedzą, że gdy pszczoły wyginą, wyginie i ludzkość. Bez pszczół nie ma zapylania roślin, a bez roślin nie ma też zwierząt. Stąd nasze dofinansowanie na przykład na tworzenie łąk kwietnych czy sadzenie miododajnych drzew, ale także pomoc pszczelarzom, tak aby te owady miały gdzie żyć. To obowiązek każdego z nas – wyjaśnia Tomasz Bednarek, prezes WFOŚiGW w Katowicach.

Przyznane zostały tytuły:

„Edu Gmina"
1. Racibórz
2. Kalety
3. Będzin

„Eko Gmina"
1. Irządze
2. Żarnowiec
3. Lelów

„Gmina OZE":
1. Opatów
2. Krzepice
3. Krzanowice

„Zielona Gmina"
1. Tarnowskie Góry
2. Ogrodzieniec
3. Jaworzno

„Gmina bez kopciuchów"
1. Goczałkowice Zdrój
2. Opatów
3. Toszek

Kapituła konkursu przyznała również tytuł „Super Eko Gminy". Zdobyły go Tarnowskie Góry

Na zakup 346 uli Śląski Związek Pszczelarzy (ŚZP) przeznaczy 224,9 tys. zł, z czego dofinansowanie ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach to niemal 112,5 tys. zł. Dzięki temu stare, zniszczone ule w pasiekach do 10 rodzin pszczelich, zostaną zastąpione nowymi kompletnymi ulami drewnianymi lub styropianowymi.

- Mówiąc wprost chcemy zapewnić pszczołom miodnym odpowiednie warunki higieniczne w pasiekach, zmniejszając i minimalizując zagrożenie ze strony różnych chorobotwórczych czynników środowiskowych – mówi Zbigniew Binko, prezes Śląskiego Związku Pszczelarzy. Przypomnijmy, że Zbigniew Binko za swoje wieloletnie, szerokie i zacne działania na rzecz ochrony pszczół został w tym roku nagrodzony na Gali Zielone Czeki specjalną statuetką, którą WFOŚiGW przyznaje właśnie takim osobom, których działalność wykracza poza daną kategorię konkursu.

HANNA GRABOWSKA-MACIOSZEK

ZDJĘCIE: MIROSŁAW CICHY

„ZA TREŚCI ZAWARTE W PUBLIKACJI DOFINANSOWANEJ ZE ŚRODKÓW WFOŚIGW W KATOWICACH ODPOWIEDZIALNOŚĆ PONOSI REDAKCJA".

Kompatybilny, empatyczny duet…, czyli o rozumieniu się bez słów

ROZMOWA Z BEATĄ ZAREMBIANKĄ, AKTORKĄ TEATRALNĄ, FILMOWĄ, SERIALOWĄ I DYREKTOR AVE TEATRU W RZESZOWIE ORAZ DARIUSZEM NIEBUDKIEM, AKTOREM TEATRALNYM, MUSICALOWYM, FILMOWYM I SERIALOWYM

ZDJĘCIE: JEREMI ASTASZOW

Cieszę się ogromnie, że mogłam w końcu zobaczyć słynnych „Ni psa, ni wydrę…”

Dariusz Niebudek: Nie widziałaś tego wcześniej?

No nie było dotychczas okazji. Wiem, wstyd… Ale lepiej późno, niż wcale.

DN: No i jak? Podobało Ci się?

Bardzo! Wiśniewska „rządzi i wymiata”, ale po obejrzeniu spektaklu było mi tak cudownie miło i dobrze, niesamowita aura, energia i mądre przesłanie. Powiedzmy o tym, jak ten spektakl powstawał, bo można powiedzieć, że to „dziecko” pandemii?

DN: Tak, ten spektakl jest skutkiem, „dzieckiem” pandemii.

Beata Zarembianka: Nagle się okazało, że pandemia miała też swoje dobre strony. W jej trakcie pojawiło się dużo nowych rzeczy – między innymi właśnie nasz spektakl: „Ni pies, ni wydra… Coś na kształt miłości”. Od zawsze marzyłam, żeby w repertuarze AVE Teatru mieć takie przedstawienie, użyję tu dużego cudzysłowu: eventowe. Skoro pandemia nie pozwoliła nam grać w teatrze, pomyśleliśmy, żeby stworzyć coś, co będziemy mogli zagrać podczas jakiegoś pikniku, czy innego wydarzenia plenerowego, albo u kogoś w domu na urodzinach. I tak rzeczywiście było.

DN: Teraz możemy się już przyznać, że grywaliśmy wówczas w domach konspiracyjne spektakle. Ja miałem takie skojarzenia ze stanem wojennym, kiedy chadzałem na spektakle wystawiane u kogoś w domu.

BZ: Spektakl jest tak właśnie skonstruowany, że w zależności od okazji i miejsca, w którym gramy, można go skrócić, pominąć niektóre sceny. To miało być przedstawienie, które można po prostu dostosować pod różne czasy, a potem nagle okazało się, że wyszedł bardzo przyjemny, poetycki spektakl. Co jeszcze… Dla mnie to też jest takie spełnienie moich marzeń o czymś na kształt kabaretu literackiego! Zawsze marzyłam, żeby zrobić spektakl z piosenkami z Kabaretu Starszych Panów i udało się! Dodam jeszcze taką ciekawostkę. Tworząc ten spektakl, sami pisaliśmy scenariusz, korzystając z tekstów Stefanii Grodzieńskiej i naszego podkarpackiego poety Jerzego Macieja Siekluckiego, który tak naprawdę jest lekarzem. Kiedy nie leczy pisze fantastyczne teksty, głównie wierszem. Bywały takie momenty, że brakowało nam łącznika pomiędzy tekstem, a piosenką, wtedy nasz lekarz – poeta wyczarowywał piękny wiersz. Kompilowaliśmy cały scenariusz w trójkę: ja, Jarek Babula, aranżer i kompozytor oraz pan Jerzy. „Ni pies, ni wydra…” wszedł na stałe do repertuaru i gramy ten spektakl w całej Polsce, w różnych ośrodkach i instytucjach kultury i oczywiście w Rzeszowie.

„Ni pies, ni wydra… Coś na kształt miłości”. W tym spektaklu tych kształtów jest wiele. One mienią się też różnymi kolorami, odcieniami miłości.

DN: One zależą od ludzkich temperamentów, charakterów… To taki przekrój przez wszystkie możliwe odmiany tej miłości. Na zakończenie wybrzmiewa nawet w wierszu: „… jaka jest Twoja miłość…” Różnokolorowa! Ta miłość tak naprawdę się nie zmienia, zmienia się jej czas, nastrój, zależy od ilości adrenaliny. Tak samo przecież jest w życiu, bo kiedy człowiek zakochuje się, czuje te „motylki” w brzuchu, a potem przychodzi proza życia i bywa różnie. I o tym jest ten spektakl.

Pamiętam, że kiedy już rozmawialiśmy o tym spektaklu, bodajże w trakcie naszych spotkań autorskich, padło takie stwierdzenie: „Na scenie i w życiu tworzymy prawdziwe związki”. Jak to zatem jest z Waszym duetem, bo we dwoje na scenie pojawiacie się bardzo często, a prywatnie przyjaźnicie się.

DN: Tak, przyjaźnimy się od lat, znamy się od lat, ale siódmy rok pracujemy ze sobą. I ten czas pracy pozwolił nam się tak zgrać, że rozumiemy się bez słów. „Czytam” Beatę bezbłędnie! Ona wcale nie musi na mnie patrzeć, mówić do mnie, może stać tyłem i ja wiem, o co jej chodzi, jaki ma nastrój. Teatr to praca zespołowa, więc to ważne, że ten nasz duet jest taki kompatybilny, empatyczny. To jest ogromna wartość i świetnie się nam pracuje.

BZ: Gramy razem 4 tytuły: „Ni pies, ni wydra…”, „Seks dla opornych”, Kobieta na zamówienie” – tu tworzymy trio z Jackiem Kawalcem i najnowszy spektakl AVE Teatru „Kłamstewka” – czteroosobowy. W duecie: „Ni pies, ni wydra…” i „Seks dla opornych” wiele takich opinii do nas dociera, że patrząc na nas, to tak jakby podglądało się życie przez dziurkę od klucza. Ten związek na scenie jest ogromnie istotny, szczególnie gdy gra się spektakle bardzo intymne.

Zatem ta Wasza zażyłość pomaga w pracy?

BZ: Zdecydowanie! Ta bliskość nam pomaga! Ale i z Darkiem nie raz się „popsztykaliśmy”, a potem trzeba było zagrać miłość. I graliśmy ją pięknie.

DN: W prawdziwej przyjaźni to musi być. Bez drobnych sprzeczek ona nie jest prawdziwa.

W Waszym życiu zawodowym teraz dzieje się bardzo dużo, a czy jest pomysł na kolejny wspólny projekt?

BZ: Na razie nie. Z siedmiu tytułów AVE Teatru, cztery są wspólne. Komplikowałoby to logistykę układania repertuaru, a chcemy grać, kiedy Darek na przykład nie może. Mam pomysł na kolejny spektakl, ale bez jego udziału, natomiast nie chcę jeszcze zdradzać, co to będzie. U mnie też dużo dzieje się serialowo. Cieszę się bardzo, bo dołączyłam do zespołu serialu „Na Wspólnej”.

Zatem kolejny tytuł z Darkiem!

BZ: Oj tak! Zawsze myślałam sobie: „Darek gra, Jacek Kawalec gra i Daniel Mosior, z którym gramy w „Kłamstewkach”, to dlaczego ja nie gram”. No i jestem! Dostałam wspaniałą rolę: pełnokrwistą postać, jaką jest żona mafiosa, kobieta niebezpieczna, przebiegła, ale tak naprawdę ta rola jest komediowa, więc mam nadzieję, że widzowie mnie w niej polubią. Moim towarzyszem, partnerem jest tu Tadeusz Huk, to wielkie nazwisko, wielki aktor i dla mnie jest to wielka przyjemność móc spotkać się z takim aktorskim tuzem.

A jak Ty sobie radzisz z Twoimi terminami? W ich natłoku można się pogubić.

DN: Wiesz, chyba sam sobie jestem winien, ale tak chciałem i bynajmniej nie narzekam. Zawsze zbyt duży spokój zawodowy mnie niepokoił. I zawsze byłem pazerny na pracę, ale z wiekiem chyba zbyt pochopnie podejmuję decyzje i potem jestem sam zły na siebie. I masz rację, bo ostatnio bardzo dużo pracuję i cieszę się, że mnie wciąż chcą obsadzać, że mnie potrzebują. W tej chwili gram w dwóch serialach, w jednym tytule w Teatrze Miejskim w Gliwicach, w jednym w Teatrze Rozrywki, 4 – w AVE Teatrze i jeszcze 2, 3 tytuły w Warszawie, więc jest trochę tego. Najgorzej, jak się terminy pokrywają.

A ja zachęcam do śledzenia repertuarów instytucji kultury w całej Polsce. Za tym, że spektakle AVE Teatru tak często się w nich pojawiają, stoi zawsze nieoceniona Kreatywna Pantera – Impresariat Artystyczny. By te terminy się nie pokrywały!

ROZMAWIAŁA:
HANNA GRABOWSKA-MACIOSZEK

Patronat Medialny
goniec górnośląski
www.goniec-gornoslaski.pl

Bajka, która rozpoczyna się dobrze od i dla pokoleń

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Bo tak naprawdę ona pięknie trwa od wielu lat! Zatem: „Dawno, dawno temu… Był piękny zamek, a w nim przecudnej urody Królewna… no jak to w bajkach bywa…

Ale w zamku tymże wieży brak… Za to jest okazała scena! A Królewna – bynajmniej nie śpi zaklęta na ziarnku grochu, ale wspaniale nią zarządza, proponując widzom i to nie tylko rudzianom, ale tym przyjezdnym z miast ościennych taki repertuar, że do Śląskiego Teatru Impresaryjnego im. Henryka Bisty w Rudzie Śląskiej (jeszcze do niedawna Miejskiego Centrum Kultury) zjeżdża kwiat śląskiego rycerstwa… To znaczy publiczności, by plejadę najlepszych artystów zobaczyć, usłyszeć, podziwiać i zachwycać się… I każdy wieczór celebrować, niczym najzacniejszą ucztę w zamkowej sali biesiadnej: tej dla duszy, rzecz jasna… Czyż może być bowiem piękniejsza bajka, niż ta zadziana na rudzkiej scenie Śląskiego Teatru Impresaryjnego?

Tej jesieni przekonamy się o tym! I będzie to prawdziwie „stoliczku, nakryj się"! Śląski Teatr Impresaryjny sezon artystyczny zaczyna mocnym akcentem: przemiłym, zabawnym, którego waloru artystycznego nie sposób przecenić, a twórcy którzy o ten walor zadbali, doskonale wiedzą, że musi być on najwyższym poziomie i to nie tylko chodzi o to miejsce, ale o widza, młodego widza. I wydarzenie, jakim jest Dziecięcy Festiwal Teatralny. – Zaprosiliśmy najlepsze produkcje teatralne stworzone przez profesjonalne polskie sceny, które są dedykowane dzieciom i to tym najmłodszym, bo nasze propozycje zaczynają się od lat 3 – mówi dyrektor Śląskiego teatru Impresaryjnego w Rudzie Śląskiej Katarzyna Furmaniuk. – Festiwal otworzy spektakl „Beboki" Teatru Trip i jest to absolutny hit tego sezonu! Przepiękny, wzruszający i mądry spektakl, którego akcja rozgrywa się na Śląsku. A reakcje młodej publiczności są pełne emocji – zaznacza Katarzyna Furmaniuk.

Jak podkreśla, nie zabraknie też tytułów znanych i lubianych, a nawet wręcz kultowych autorów, których twórczość jest chętnie adaptowana na potrzeby sceny. Będzie zatem Andersen i Brzechwa i…, co mnie najbardziej zainteresowało, mimo, że już dawno skończyłam 3 lata – Tove Janson, i … moje ulubione… Muminki! O, na tę opowieść wybiorę się na pewno! – Bardzo się cieszę, że udało się nam zaprosić spektakle oparte na literaturze klasycznej dla dzieci. Zobaczymy bowiem historię Czerwonego Kapturka, Calineczki. Zapraszam też do Doliny Muminków. To cudowni autorzy, cudowne, znane i lubiane opowieści, wielopokoleniowe i to jest właśnie nasz cel. Chcieliśmy, żeby nasz festiwal jednoczył rodziny i całe pokolenia, żeby dziadkowie przyszli na spektakle z wnukami, rodzice z dziećmi, bo takie jest też założenie Śląskiego Teatru Impresaryjnego – dedykowane pokoleniom – stwierdza dyrektor Katarzyna Furmaniuk. – To ważne, że na rozpoczęcie nowego sezonu artystycznego i oficjalnej inauguracji działalności teatru organizowany jest właśnie Dziecięcy Festiwal Teatralny.

- Bajki zawsze kończą się dobrze (a na pewno ich dobrego zakończenia czeka każdy! Nikt chyba nie lubi opowieści bez happy endu? – przyp. Red.), a my mamy nadzieję, że historia naszego Śląskiego Teatru Impresaryjnego rozpoczyna się dobrze – kwituje Katarzyna Furmaniuk.

I tu nie mam cienia wątpliwości, że tak właśnie będzie! Z taką Królewną u steru? Inaczej być po prostu nie może. No przecież to niezupełnie początek, ale piękna kontynuacja stworzona i rozwijana latami przez całe „dynastie" koronowanych głów rudzkich włodarzy.

HANNA GRABOWSKA-MACIOSZEK

PROGRAM:

23 września 2023 (sobota), godz. 17.00
Teatr Trip „Beboki" - spektakl dla dzieci od 3 lat

1 października 2023 (niedziela), godz. 17.30
Teatr Groteska z Krakowa „Czerwony Kapturek" Jan Brzechwa spektakl dla dzieci od 3 lat

3 października 2023 (wtorek), godz. 10.00 oraz 11.30
Teatr Dzieci Zagłębia im. Jana Dormana z Będzina „W dolinie Muminków" spektakl dla dzieci od 4 lat

20 października 2023 (piątek), godz. 9.30 oraz 11.30
Teatr Lalki i Aktora ATENEUM z Katowic „Calineczka" Marta Guśniowska wg Hansa Christiana Andersena spektakl dla dzieci od 3 lat

Spektakl „Beboki".

ZDJĘCIE: JARCHIWUM TEATRU „TRIP"

Z Klocków LEGO® zbudowali skocznię w Wiśle Malince!

Do Wystawy Budowli z Klocków LEGO® w Wiśle dołączyła nowa, niesamowita makieta. To Skocznia im. Adama Małysza - Wisła Malinka, czyli największa skocznia narciarska w Beskidzie śląskim zbudowana z 70 000 klocków LEGO® w skali 1:120.

Skocznia narciarska im. Adama Małysza w Wiśle Malince to jeden z najbardziej charakterystycznych obiektów w Beskidzie Śląskim. Skocznia stoi tam już od 1935 r. jednak w 2003 r. zdecydowano się przebudować ją od podstaw, dlatego to rok 2008 jest uznawany za rok otwarcia nowego obiektu. Pierwszą osobą, która oddała skok na nowej skoczni był nie kto inny jak Adam Małysz, którego imieniem nazwano obiekt. Stało się to po letnich mistrzostwach Polski w skokach narciarskich w 2008 r.

Skocznia aktualnie szykowana jest do gruntownego remontu, który ma się rozpocząć niebawem i dlatego organizatorzy Wystawy postanowili uwiecznić ją w formie w jakiej służyła sportowcom przez ostatnie 15 lat. Dzięki temu młodsze pokolenia będą miały okazję widywać „Malinkę", w wersji w jakiej istnieje obecnie. W projekt tworzenia skoczni zaangażowanych było 7 osób, które pracowały nad nim 3 miesiące. Do budowy skoczni użyto ponad 100 kształtów klocków LEGO®, które w makiecie występują w kilkunastu różnych kolorach. Ponadto na makiecie można zobaczyć figurkę zawodnika podczas „wychodzenia z progu".

Oprócz nowej makiety na Wystawie można zobaczyć min.:

3 METROWEGO TIE FIGHTERA™ czyli jednego z najbardziej rozpoznawalnych statków z sagi STAR WARSTM. Do uzyskania tak spektakularnego efektu wykorzystano 150 000 kultowych klocków.

MAKIETY INSPIROWANE POSTACIAMI ZE ZNANYCH BAJEK: jak Świnka PeppaTM", Psi PatrolTM, Kubuś Puchatek i Przyjaciele©, SmerfyTM oraz Pingwiny z MagdagaskaruTM.

FIGURA PIOTRA ŻYŁY W SKALI 1:1: twórcy Wystawy odwzorowali również figurę znanego i lubianego skoczka narciarskiego, zawodnika klubu WSS Wisła. Reprezentant Polski i olimpijczyk został odtworzony w skali 1:1 z 70 000 klocków LEGO®.

FUN PARK - STREFA ZABAWY KLOCKAMI: dla wszystkich fanów klocków ,oprócz możliwości zobaczenia niesamowitych modeli, organizatorzy przygotowali specjalną strefę Fun Park, gdzie każdy może puścić wodzę swojej wyobraźni. To wyjątkowe miejsce, gdzie z pomocą wielu znajdujących się tam instrukcji można bawić się niezliczoną ilością klocków, zupełnie inaczej niż w domu.

3D TRICK GALLERY: ibok Wystawy z imponującymi modelami zbudowanymi z klocków znajduje się druga Wystawa, 3D Trick Gallery. Wystawa przestrzennych obrazów to miejsce gdzie można wykonać niesamowite zdjęcia w niecodziennych, abstrakcyjnych a czasem nawet niemożliwych sytuacjach. To doskonały pomysł na zabawę dla całej rodziny, spotkanie z przyjaciółmi czy nawet randkę.

Więcej informacji o Wystawie na stronie: https://wystawaklockow.pl/wisla/

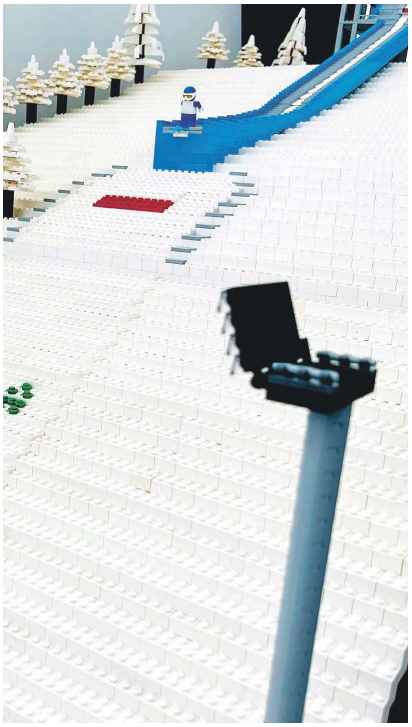

Nie możesz przyjść do lekarza? Odwołaj wizytę, nie blokuj terminów

W pierwszym półroczu tego roku w śląskich poradniach prawie 83 tysiące osób nie odwołało umówionej wizyty u specjalisty. Jak podaje Śląski Oddział Wojewódzki Narodowego Funduszu Zdrowia najwięcej nieodwołanych wizyt, czyli 39 tysięcy, dotyczy ortopedii i traumatologii narządu ruchu. Około 30 procent nieodwołanych terminów to świadczenia z zakresu kardiologii.

– Jeśli wiemy, że nie możemy pojawić się u lekarza na umówione badanie, odwołajmy je. W ten sposób dajemy szansę innym pacjentom na wizytę w korzystniejszym terminie – mówi Rafał Razik, rzecznik prasowy Śląskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia.

Z danych Narodowego Funduszu Zdrowia wynika, że w pierwszej połowie tego roku na umówione wizyty nie przyszło prawie 83 tys. osób. Fundusz sprawdza przyjęcia dotyczące świadczeń m.in. z zakresu endokrynologii, kardiologii, onkologii oraz ortopedii i traumatologii narządu ruchu.

Najwięcej, bo 39 tys. przypadków nieodwołanych wizyt dotyczy świadczeń z zakresu ortopedii i traumatologii narządu ruchu, 26 tys. z kardiologii, prawie 9,5 tys. z onkologii, a 8 tys. z endokrynologii.

– Nieodwołana wizyta to stracony termin dla innego pacjenta. Gdyby nieobecność została zgłoszona z wyprzedzeniem, inny pacjent mógłby wcześniej skorzystać z pomocy lekarskiej. Nasze postępowanie ma wpływ na zdrowie innych. Dlatego bądźmy odpowiedzialni i jeśli wiemy, że nie pojawimy się na badaniu, odwołajmy je, dzięki temu termin wizyty nie przepadnie, bo zostanie wykorzystany przez inną osobę z listy oczekujących – dodaje Razik.

Narodowy Fundusz Zdrowia bierze udział w kampanii edukacyjnej „Odwołuję, nie blokuję". Akcja zwraca uwagę na problem niestawiania się pacjentów na umówionych wizytach lekarskich, bez wcześniejszego odwołania. Z kolei Śląski OW NFZ jest patronem kampanii edukacyjnej „Nie za późno nie za wczas. Do poradni przyjdź na czas". W jej ramach, z myślą o komforcie pacjentów oraz optymalnym wykorzystaniu dostępności lekarzy, organizatorzy edukują jak w prosty sposób można usprawnić i skrócić czas oczekiwania na przyjęcie w poradniach.

Porównując dane NFZ dotyczące nieodwołanych wizyt z czterech obszarów udzielanych świadczeń (endokrynologii, kardiologii, onkologii oraz ortopedii i traumatologii narządu ruchu) liczba nieodwołanych wizyt z pierwszego półrocza 2022 r. do analogicznego okresu z 2023 roku wskazuje, że liczba nieodwołanych wizyt w województwie śląskim zmniejszyła się o około 5,5 tys. – Nie jest to tak duża skala jak chcielibyśmy, ale edukacja pacjentów, a także przygotowanie placówek medycznych do usprawnienia kontaktu z klientem w celu odwołania wizyty, pozwoli zwiększyć skuteczność zagospodarowania niewykorzystanych terminów – mówi rzecznik.

Narodowy Fundusz Zdrowia od listopada 2019 r. wysyła do pacjentów SMS z przypomnieniem o zbliżającym się terminie wizyty u specjalisty. Przypomnienie dotyczy 40 wybranych świadczeń. Pacjent oprócz informacji o dacie badania czy wizyty, ma też podany numer telefonu, pod który może zadzwonić aby odwołać wizytę. Miesięcznie NFZ wysyła około 800 tys. wiadomości SMS z przypomnieniem o terminie wizyty.

Zespół Prasowy NFZ

PROMOCJA

MPWiK Sp. z o.o. MYSŁOWICE

Zestawienie wyników badań wody do spożycia Poidełka Park Zamkowy czerwiec 2023

data poboru próbek: 19.06.2022

Parametry mikrobiologiczne

Lp.	Analizy	Najwyższa dopuszczalna Objętość próbki [ml]	Najwyższa dopuszczalna Liczba mikroorganizmów [jtk]	Poidełko Plac zabaw	Poidełko obok deszczownic	Ocena wyniku
10	Escherichia coli	100	0	0	0	SPEŁNIA
11	Enterokoki	100	0	0	0	SPEŁNIA
12	Bakterie grupy coli	100	0 1)	0	0	SPEŁNIA
13	Ogólna liczba mikroorganizmów 22±2°C	100	Objaśnienia 2)	<4	<4	SPEŁNIA

W powyższej tabeli w kolumnie "dopuszczalne wartości" przedstawiono wartości jakim powinna odpowiadać woda przeznaczona do spożycia przez ludzi według Rozporządzenia Minista Zdrowia z dnia 07 grudnia 2017 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi, natomiat "ocena wyniku" zawiera ocenę wyniku do w/w Rozporządzenia.

Objaśnienia:

1) Dopuszcza się pojedyncze bakterie < 10 jtk (NPL). W przypadku wykrycia bakterii grupy coli < 10 jtk (NPL)/100 ml należy wykonać badanie parametru E.coli i enterokoki w związku z § 21 ust. 4 rozporządzenia.

2) Zaleca się, aby ogólna liczba mikroorganizmów nie przekraczała:– 100 jtk /1 ml w wodzie wprowadzanej do sieci wodociągowej, – 200 jtk /1 ml w kranie konsumenta.

POGODA DOPISUJE, WIĘC ZAPRASZAMY NA SPACER DO PARKU ZAMKOWEGO

Nie zapomnijcie zabrać ze sobą kubków i bidonów, aby napełnić je orzeźwiającą Mysłowicką kranówką wprost z Poidełek, które znajdziecie przy placu zabaw i przy deszczownicy.

Pamiętajcie, że MPWiK czuwa nad jakością dostarczanej wody, prowadząc jej stały monitoring.

KOMUNIKAT

GÓRNOŚLĄSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW SPÓŁKA AKCYJNA

MPWiK Sp. z o.o. MYSŁOWICE

Modernizacja sieci wodociągowej w rejonie ulicy Cmentarnej i Dzióbka

Szanowni Państwo,

Uprzejmie informujemy, iż od 1 lipca 2023 r. Górnośląskie Przedsiębiorstwo Wodociągów S.A. (GPW) prowadzi prace modernizacyjne w rejonie ul. Cmentarnej, Dzióbka w Mysłowicach.

Modernizacja tego odcinka wodociągu jest niezbędna, aby zapewnić Państwu niezakłóconą ciągłość dostaw najwyższej jakości wody pitnej.

W związku z prowadzonymi pracami są wyłączone 3 punkty poboru (studnie zakupowe).

Pierwszy etap prac zostanie zakończony do 15 sierpnia 2023 r.
Drugi etap - do 31 sierpnia 2023 r.

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Mysłowicach jest w stałym, całodobowym kontakcie z GPW. Oba podmioty cały czas monitorują proces dostarczania wody.

Jednak związku z pracami inżynieryjnymi i koniecznością tymczasowej zmiany kierunku dostaw wody, mogą występować zmiany ciśnienia i jakości wody w dzielnicach Morgi, Krasowy, Kosztowy, Brzezinka, Larysz, Hajdowizna.

Ważne!

W przypadku stwierdzenia możliwości przerw w dostawach wody, z wyprzedzeniem zostanie zapewniony mobilny punkt zaopatrzenia w wodę (beczkowóz).

Prosimy, o ograniczanie poboru wody użytkowanej w celach gospodarczych (podlewanie trawników, napełnianie basenów itp.)

Więcej informacji uzyskają Państwo, pisząc na adres e-mail: dyspozytornia@mpwikmyslowice.pl

dzwoniąc pod numerem: Dyspozytornia MPWiK Mysłowice Sp. z o.o. 32/223 59 42

oraz korzystając ze strony: https://www.mpwikmyslowice.pl/ oraz https://www.facebook.com/mpwik.myslowice

Przepraszamy za wszelkie utrudnienia.

Górnośląskie Przedsiębiorstwo Wodociągów Spółka Akcyjna

MPWiK Mysłowice Sp. z o.o.

MYSŁOWICKA KRANÓWKA POLECA SIĘ NA WSZELKIE AKTYWNOŚCI

Pamiętajmy! Płyny warto uzupełniać regularnie. Odczuwanie pragnienia to reakcja naszego ciała, chroniąca organizm przed poważnym odwodnieniem.

Jeśli ćwiczymy dłużej niż godzinę, to przyjmowanie wody lub innych płynów, jest niezbędne. Dobrze jest pić wodę przed wysiłkiem, w trakcie jego trwania, a także po jego zakończeniu. W czasie aktywności fizycznej szybciej się pocimy, a nasze ciało zwiększa temperaturę. Dlatego tak ważne jest, aby podczas ćwiczeń pamiętać o odpowiednim nawodnieniu organizmu.

CZY WIESZ, ŻE!!

wodę zebraną z codziennych prac kuchennych tj. z mycia warzyw, owoców, namaczania fasoli czy grochu, gotowania warzyw możesz wykorzystać do podlewanie roślin doniczkowych. To świetny EKONAWYK, który pozwala oszczędzić wodę z kranu! Dzięki temu dbasz o nasze środowisko i o swój domowy budżet.

Taka woda jest bogata w cenne witaminy i składniki mineralne, co świetnie wpływa na nasze rośliny. Należy tylko pamiętać, że woda nie może być z solą.

CZY WIESZ, ŻE

woda z podmianek lub czyszczenia akwarium jest niezwykle bogata w składniki odżywcze? Dzieje się tak, ponieważ organizmy żywe, które w niej przebywają zostawiają po sobie wiele odpadów organicznych. Taka woda doskonale nada się do odżywania naszych roślin. Wodą z akwarium można podlewać wszystkie rośliny – byliny, krzewy, drzewa ozdobne, warzywa oraz wszystkie kwiaty domowe, szczególnie storczyki.

LATO W PEŁNI!!

Okresy suche i gorące przeplatające się z gwałtownymi i krótkotrwałymi opadami nie sprzyjają naszym ogrodowym roślinom. Dlatego przypominamy, że zbieranie deszczówki w czasie deszczu i wykorzystywanie jej w okresie suchym to idealne rozwiązanie dla naszych roślin, ale także dla nas.

Stosowanie wody deszczowej do nawadniania ogrodu jest ekologiczne – w ten sposób oszczędzimy nie tylko pieniądze, ale i sporo wody wodociągowej.

ZBIGNIEW STRYJ: Z pamiętnika Czarodzieja

Spiszę historię swojego życia...
pomyślał Czarodziej... to takie proste...
Wystarczy sięgnąć pamięcią w przeszłość,
odnaleźć obrazy, ludzi, rozmowy i dni...
w słowa ubrać obrazy...
w zgrabne zdania ułożyć to, co minęło.
Usiadł nad kartką papieru...
napełnił atramentem wieczne pióro...
Minął dzień... minęła noc...
Moja pamięć nie jest dobra, pomyślał...
są w niej tylko kolory, dźwięki,
dobre i złe mgły, błyski doznań... szepty...
tęsknoty i magiczne drogi... pachnące
poziomkami...
... moja pamięć mieszka w sercu...
Mam słabe, biedne serce...
ono opowiadać nie umie...
w moim sercu są historie, które sobie...
opowiadać umiem...
tylko dla mnie żyje historia mojego życia...
tylko dla siebie ją mam...

ZBIGNIEW STRYJ

„PIERWIASTEK ŻEŃSKI. ARTYSTKI ZE ZBIORÓW PLASTYKI NIEPROFESJONALNEJ MUZEUM ŚLĄSKIEGO"

Nowa wystawa czasowa poświęcona twórczości kobiet, opowiedziana i przygotowana przez kobiety, kierowana nie tylko do kobiet.

W przestrzeni galerii Muzeum Śląskiego w Katowicach prezentujemy prace dwudziestu jeden artystek nieprofesjonalnych. Ich twórczość, choć określana jako naiwna i niepoważna (jak zwykło się mówić o sztuce art brut), wypływa z potrzeby przepracowania traum, skomentowania własnego życia, z trudnych doświadczeń, czyli wątków jak najbardziej poważnych. Pośród prac eksponowanych na wystawie będziemy mogli zmierzyć się z herstoriami nie tylko malarek i rzeźbiarek, ale przede wszystkim kobiet, które były/są lekarkami, kaletniczkami, śpiewaczkami operowymi, wokalistkami czy masażystkami.

Czy sztuka tworzona przez kobiety jest specyficzna? Czym jest uwarunkowana i jaką pełni rolę? Czy jest zjawiskiem marginalnym? kobiet Próbą odpowiedzi na te pytania jest ekspozycja malarstwa dwudziestu jeden artystek, których prace znajdują się w zbiorach plastyki nieprofesjonalnej Muzeum Śląskiego. Jest to zbiór dwudziestu jeden kobiecych historii zamkniętych w drewnianych ramach. Są wśród nich zarówno opowieści znane, jednak warte przypomnienia, jak i zupełnie nowe, często odnoszące się do współczesności. Wybór nie był przypadkowy, to reprezentacja wybitnych przedstawicielek nurtu art brut, takich jak Maria Wnęk czy Justyna Matysiak, artystek znajdujących się w kanonie polskiej sztuki naiwnej, takich jak Maria Korsak czy Katarzyna Gawłowa, artystek uznanych oraz tych odkrytych stosunkowo niedawno.

Dwadzieścia jeden kobiet, każda tworząca inaczej, każda z własną historią do opowiedzenia. Dla jednych sztuka stanowiła ucieczkę od trudów życia, dla innych terapię, jeszcze innym pomagała przywrócić poczucie godności. Tylko nieliczne były akceptowane i wspierane przez środowisko, mogły tworzyć bez obaw o wyśmianie, poniżenie czy wręcz potępienie. Niektóre swoją pasję musiały ukrywać nawet przed najbliższymi, inne zostały docenione dopiero po śmierci. Każda jednak opowiada przede wszystkim o sobie i dla każdej twórczość to czynnik bardzo istotny, wręcz konieczny do życia. Dla sztuki gotowe były poświęcić sen, zdrowie i relacje społeczne.

Otwierając wystawę, oddajemy głos tym niby zwyczajnym, a jednak wyjątkowym kobietom, które pomimo niesprawiedliwości dziejowej, życiowych trudności i braku zrozumienia w najbliższym otoczeniu nie porzuciły swej pasji. Oddajemy głos kobietom, by wydobyć z niepamięci historie naszych przodkiń oraz by utrzymać ich ciągłość, by czerpać z nich inspirację i mądrość życiową.

Wystawę można oglądać do 7.01.2024.

Kuratorkami wystawy są: Sonia Wilk, Magdalena Łuków vel Broniszewska, Katarzyna Kościelny.

JUSTYNA STEFAŃCZYK: Inne światy. Wystawa ilustracji dla dzieci

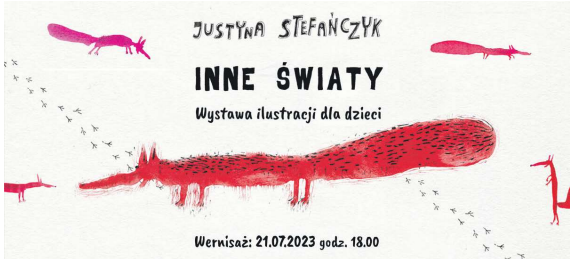

Śląski Teatr Lalki i Aktora Ateneum zaprasza na wystawę ilustracji dla dzieci Justyny Stefańczyk „Inne światy". Ekspozycja potrwa do 22 sierpnia. Można ją oglądać w Galerii Ateneum przy ul. 3 Maja 25

Absolwentka krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, Wydziału Grafiki w Katowicach, stypendystka programu Erasmus w Utrecht School of the Arts w Holandii na kierunku ilustracja, dyplom z wyróżnieniem z projektowania graficznego uzyskała w 2000 roku. Wiele lat pracowała jako nauczycielka w średnich i wyższych szkołach artystycznych. W 2018 obroniła doktorat w dyscyplinie sztuki piękne w Instytucie Sztuki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Od 2017 jest związana z kierunkiem Projektowania Gier i Przestrzeni Wirtualnej w Cieszynie, gdzie obecnie pełni funkcję dyrektora kierunku.

Zajmuje się tworzeniem autorskich książek obrazkowych dla dzieci. Jej prace utrzymane są w lekkim tonie, z dużą dawką humoru, nie stronią jednak od tematów trudnych związanych m.in. z ekologią czy wolnością. W 2018 Justyna Stefańczyk założyła wydawnictwo Dzika Małpa, które propaguje ideę książek obrazkowych. Aktualnie pracuje nad interaktywnymi wersjami picturebooków w formie aplikacji. Interesuje się również ilustrowaniem poezji oraz książek naukowych. Stworzyła serie wydawnicze dla Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu oraz dla Wydawnictwa Pasaże. Ponadto zajmuje się plakatem, typografią, animacją i grafiką artystyczną, w szczególności linorytem barwnym.

Bierze udział w licznych wystawach krajowych i zagranicznych. Zdobyła Srebrny Medal na I Ecuador Poster Bienal (2016) oraz znalazła się w TOP 10 BOOK DESIGN AWARD, COW International Design Festival w Ukrainie (2016, 2018, 2021).

W wydawnictwie Dzika Małpa opublikowała książki: „Co robią zwierzaki?", „Buldog Odo", „Eco song", „Mały Robaczek i Wolniaczek", „Mały Robaczek i Chaosik", „Zasada zachowania energii".

Miejska Biblioteka Publiczna w Katowicach zaprasza: Konkurs na wakacyjnego „Lepieja"

Z okazji przypadającej 2 lipca rocznicy urodzin Wisław Szymborskiej, a także z okazji ogłoszenia roku 2023 rokiem poetki noblistki, MBP w Katowicach organizuje Konkurs na wakacyjnego „Lepieja".

Jest to konkurs kierowany do wszystkich zarejestrowanych Czytelników, którzy ukończyli 16. rok życia. Polega na… ulepieniu wakacyjnego „Lepieja".Czym jest „lepiej"? To stworzona przez Wisławę Szymborską króciutka, jednozdaniowa, rymowanka dwuwersowa. Jak na naszą noblistkę przystało, wierszyk ten ma zabarwienie humorystyczne, często groteskowe. Pierwszy wers zaczyna się od „Lepiej", „Lepsza", „Lepszy", „Lepsze", drugi - „niż", „niźli". Oba wersy mają po 8 sylab. Ale o co chodzi z tymi lepiejami, zapytacie? Szymborska powstanie lepiejów opisała w anegdocie: „W pewnej podmiejskiej gospodzie podano mi kartę, w której przy pozycji „flaki" ktoś dopisał drżącą ręką „okropne". Pomyślałam, że na tym poprzestać nie wolno. Nawet w najlepszej restauracji zdarzy się czasem jakieś paskudztwo. Trzeba następnych gości jakoś przed nim ostrzec. Krótki wierszyk, łatwo wpadający w ucho, najlepiej się do tego nadaje". I tak to się właśnie zaczęło…

Tyle teorii; czas na poznanie kilku Lepiejów autorstwa Wisławy Szymborskiej:

„Lepiej mieć horyzont wąski, niż zamawiać tu przekąski"

„Lepsza ciotka striptizerka, niż podane tu żeberka"

„Lepszy piorun na Nosalu, niż pulpety w tym lokalu"

„Lepiej w głowę dostać drągiem, niż się raczyć tutaj pstrągiem"

„Lepiej wynieść się z osiedla, niż tu przełknąć choćby knedla"

I na takie właśnie, krótkie zabawne wierszyki Waszego autorstwa, czekamy :-) Niech będą wakacyjne; poczujmy letni powiew groteski! (nie muszą być to lepieje kulinarne).

Konkurs trwa do 28 sierpnia. Udział w nim mogą wziąć wszyscy czytelnicy powyżej 16. roku życia, którzy wraz z 3 (trzema) lepiejami prześlą nam również swój numer Karty Czytelnika. Czekamy pod mailem konkurs@mbp.katowice.pl.

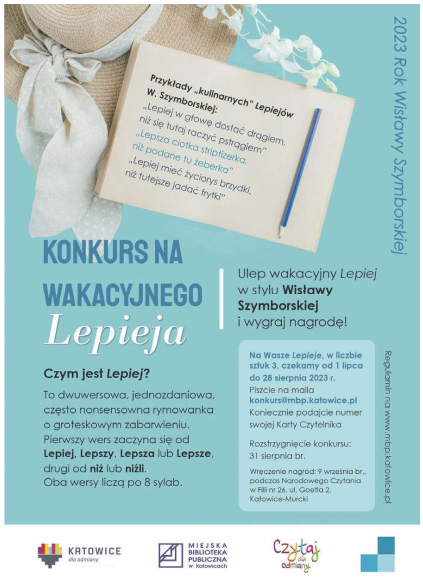

Nasze biblioteczne jury wybierze trzech autorów najciekawszych/najzabawniejszych lepiejów, których nagrodzi książkami i bibliotecznymi gadżetami. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 31 sierpnia, a wręczenie nagród odbędzie się podczas Narodowego Czytania w dn. 9 września br. (sobota), w Filii nr 26 przy ul. Goetla 2 w Katowicach-Murckach.

Przed przystąpieniem do konkursu należy zapoznać się z treścią regulaminu. W razie pytań, można pisać na adres konkurs@mbp.katowice.pl.

NASZE RECENZJE

Trofea? Nie, po prostu dobra zabawa!

Ale zaraz, zaraz… Jak to? To w tańcu nie chodzi o zdobywanie pucharów. Za wszelką cenę! I zdobycie innego miejsca na podium, niż pierwszego nie jest słabe? Toż to szok!

I takiego właśnie szoku doznałam w trakcie Gali tanecznej podsumowującej sezon formacji i grup z chorzowskich szkół, Studia Rekreacji Ruchowo-Tanecznej oraz Miejskiego Domu Kultury „Batory". Wydarzenie pod hasłem „Densy na hucie" odbyło się w Muzeum Hutnictwa w Chorzowie i jak powiedziała mi w trakcie wywiadu Anna Jasiołek, znana chorzowska choreografka, tancerka i właścicielka Studia Ruchu i Rekreacji wybór miejsca Gali nie był przypadkowy. Przypomnijmy, że zanim jeszcze ktokolwiek pomyślał o tym, żeby tu zrobić muzeum, to 7 lat temu podopieczni Anny Jasiołek brali tu udział w projekcie realizowanym przez nieżyjącego już Rafała Urbackiego, polskiego reżysera teatralnego, choreografa i performera – „Ślady ognia". To był taniec stworzony na bazie ruchów, jakie wykonują w trakcie swojej pracy pracownicy huty. I taka ciekawostka - bardzo wiele dzieci, które wówczas brały udział w tamtym przedsięwzięciu, wystąpiło w „Densach na hucie". Miejsce zatem było naturalnym wyborem. No i znakomitym! Niepotrzebna była bowiem nawet żadna specjalna scenografia, bo samo wnętrze było tak wspaniałym tłem dla tancerzy – surowe, oszczędne, że to właśnie główni bohaterowie wydarzenia wyróżniali się dzięki temu po prostu w sposób niecodzienny. Klimat Gali pięknie zwieńczył zatem sezon, który według Anny Jasiołek, był bardzo udany. - Wiele dzieci chce tańczyć, samodzielnie tworzyć bez udziału instruktorów. Warto wtrącić, że co poniektórzy najmłodsi przygotowali samodzielnie swoje układy bez pomocy trenerów! – mówi choreografka. I to jest absolutnie coś pięknego! A popisy te na luzie oddziaływały na widza po prostu obłędnie. Zarażały spontanicznością, radością, niezwykłą energią! - Mamy też coraz więcej dorosłych! Na przykład grupa Hip-hop 30+, gdzie właśnie dorośli chodzą na regularne zajęcia, więc można powiedzieć, że taniec to coś co łączy pokolenia – kwituje Anna Jasiołek. – 30+ to liczba umowna – mówi – Paweł Nowak, prowadzący zajęcia w Studiu Rekreacji Ruchowo-Tanecznej, między innymi właśnie tę Hip-hop 30+. - Na zajęcia bowiem mogą przyjść osoby młodsze, ale też i starsze. Chodzi głównie o to, że one są dla dorosłych, którzy już niekoniecznie chcieliby tańczyć z młodzieżą. Mają swoje życie osobiste, zawodowe, a na zajęcia chcą przyjść, by się po prostu „odmóżdżyć" i dobrze bawić i uważam, że jest to nielada wyczyn, bo niektórzy, zdarza się, że nigdy wcześniej nie występowali, więc jest to dla nich duża rzecz, by wyjść na scenę i pokazać przed publicznością coś co przygotowali. My trenerzy dokładamy wszelkich starań, by motywować i wspierać swoich tancerzy, a kiedy to konieczne nawet skrytykować, ale to jest raczej rada, krytyka konstruktywna – tłumaczy Paweł Nowak. – Taniec przede wszystkim ma być dobrą zabawą, więc tłumaczymy, że nie ma się czym stresować. I w tym sezonie Hip-hop 30+ dał po raz pierwszy popis samodzielny już bez mojego udziału, bo dotychczas występowałem razem z nimi, a tu pępowina została odcięta i poradzili sobie świetnie. Było super i jestem z nich po prostu dumny – podkreśla Paweł Nowak.

No i właśnie za sprawą tej wypowiedzi ja musiałam o 180 stopni zmienić myślenie wpajane mi niemal przez 5 lat, kiedy celem były turnieje, z których trzeba przywozić medale. Niejednokrotnie kosztem zdrowia, czy planów rodzinnych. I bezustannie na wariackich papierach! Jednak człowiek uczy się przez całe życie i przez ten czas dokonuje wielu odkryć! – Trofea to jest fajny dodatek, cieszą, ale przede wszystkim chodzi o dobrą zabawę, bo kiedy się dobrze bawimy, nagrody same przyjdą – stwierdza Paweł Nowak.

Atmosfera zajęć jest cudowna i to byłby właśnie ten wektor, który przyciąga i o którym wspomina Anna Jasiołek i Paweł Nowak. – Przyszłam na zajęcia w trakcie pandemii, bo była taka możliwość, że mogłam po prostu ćwiczyć – mówi Tatiana Respodnek z formacji Hip-hop 30+. – Zaczęło się od pandemii i tak zostało do dziś i mam

ZDJĘCIE: HANNA GRABOWSKA-MACIOSZEK

nadzieję, że póki sił mi starczy, będzie nadal – dodaje. – Bywa tak, że zdrowie po 30tce jest utrudnieniem, niektóre ruchy mogą sprawiać trudność, dlatego po pierwsze dobra rozgrzewka, ale myślę, że i po 30tce można pokazać dużo fajnych układów, choreografii. Staramy się też pokazać młodym, że nie jesteśmy w tyle – wtrąca Dawid Swęda. Trzeba zaznaczyć, że zarówno Tatiana i Dawid są wielkimi pasjonatami tańca. Poszukują też innych aktywności tanecznych, uczestniczą w warsztatach, obozach tanecznych. – Ja po prostu w trakcie tych zajęć odpoczywam, relaksuję się. Dołączyłam do tej grupy rok temu. Gdyby nie fajni ludzie i to, że mnie po przyjacielsku przyjęli, to być może wykruszyłabym się. Grupę tworzymy my, osoby i to mnie tu trzyma – fantastyczni ludzie, z którymi czerpię przyjemność z tańca. Jest wesoło, śmiesznie. Dobrze się bawimy – podsumowuje Daria Podrzycka.

I tego się trzymajmy, a właściwie – tańczmy!

HANNA GRABOWSKA-MACIOSZEK

Święto, na które czeka się cały rok?

No inaczej być nie może i nie chce, bo „Lato w teatrze", to właśnie wielkie święto dla młodych artystów, wielkie święto teatru!

A w tym roku w trakcie wakacyjnych półkolonii teatralnych w Śląskim Teatrze Lalki i Aktora Ateneum, czyli właśnie „Lata w teatrze" uczestnicy przygotowali spektakl „Święto", który opowiadał o różnych świętach, na przykład święcie żywiołów, przyjaciół… Czyż może być zatem bardziej trafne i piękniejsze odniesienie? No na pewno nie, bo na „Lato w teatrze" czeka się cały rok! Jak mówi Anna Nowak, koordynatorka półkolonii, która co roku z wielką pasją i zaangażowaniem czuwa nad tym, by każde z wydarzeń wpisujących się w „Lato" było dopracowane w każdym szczególe, profesjonalnie i z fantazją, wszelkie propozycje kreacji scenicznych, kolejnych scen, kostiumy, czy scenariusz zostały stworzone i zaproponowane przez dzieci. – My tylko zadaliśmy pytanie: jakie święta chcielibyście zaprezentować – mówi Anna Nowak. – Propozycje w całości wyszły od naszych uczestników. To były ich pomysły. Z początku zastanawialiśmy się, by było to jedno święto, ale wizje były tak rozbieżne, że wybór był ciężki, niemożliwy prawie, bo każdy chciał coś swojego. Wyszedł zatem mix świąt różnych – tłumaczy Anna Nowak.

I to jak pięknie, kolorowo! Scena wirowała ferią barw, muzyki, tańca, śpiewu, aż sama przyroda porwana świętami wzięła udział w spektaklu. Zerwał się wiatr i dodał prawdziwie niezwykłych naturalnych doznań, szumiąc, siejąc lekki niepokój, wspaniale współgrał z opowieściami na scenie. - „Lato w teatrze" jest co roku świętem, bliskim sztuce i kulturze tradycyjnej – wyjaśnia Anna Nowak. Spek-

ZDJĘCIA: PAWEŁ SZYMKOWIAK

takl jest finałem warsztatów, które prowadzi zespół Śląskiego Teatru Lalki i Aktora Ateneum.

- Pięknym finałem, w który dzieci wkładają serce, chcą się zaprezentować i po raz pierwszy, dzięki współpracy z Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie mogły to zrobić w tak dużej przestrzeni – podkreśla Anna Nowak.

Bo właśnie po raz pierwszy w temacie „Lata w teatrze" współpracę podjęło Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie". – Pierwszy, ale nie ostatni – mówi Paulina Cius-Górska, dyrektor muzeum. – Zobowiązałam się, że będziemy kolejną edycję robić. Mamy świetne przestrzenie i tematyka doskonała, by w tym projekcie wziąć udział, bo dzieci same rozmawiały o świętach i trudno o lepsze miejsce niż muzeum, które nawiązuje do tradycji, historii. Kiedy dostaliśmy zapytanie, czy chcielibyśmy włączyć się w „Lato w teatrze", przedstawiono nam dwa warianty: mini, że użyczamy tylko scenę i maksimum, że realizujemy wspólnie projekt. Powiedziała wtedy pracownikom muzeum, że absolutnie wariant numer dwa, bo albo robimy coś naprawdę, albo wcale – kwituje Paulina Cius-Górska. – Bardzo się cieszę, że przebiegał i finalizował tak pięknie – dodaje.

I ja się bardzo cieszę, bo mogłam w tym święcie i „Świecie" także wziąć udział. Jako widz na spektaklu, letnim, plenerowym, żywiołowym. Z niecierpliwością czekam na kolejne realizacje, „Lata" i nie tylko!

„Lato w teatrze" jest programem Instytutu Teatralnego im. Zbigniewa Raszewskiego finansowanym ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W tegorocznej edycji w Śląskim teatrze Lalki i Aktora Ateneum w spektaklu wystąpiła ponad 30-cioro dzieci pochodzenia polskiego i ukraińskiego.

HANNA GRABOWSKA-MACIOSZEK

goniec górnośląski

Na szczyt, na szczyt… … czyli, jakoś poszło „Ośle”, jakoś poszło!

I jak na pierwszy raz, poszło zupełnie nieźle, a nawet nieprawdopodobnie, bo mój udział w II Ogólnopolskich Mistrzostwach Dziennikarzy w Biegu na Skocznię im. Adama Małysza w Wiśle Malince, jest co najmniej z Kategorii Niemożliwe! Bo?

- Będzie dobrze, tylko nie można patrzeć w dół – poinstruował mnie organizator biegu Grzegorz Czechla. – Skąd ja znam tę poradę: „Nie zatrzymuj się i nie patrz w dół”. Tia… Będzie dobrze, nie patrz w dół, w dół nie patrz… No nie popatrzyłam, bo doznałam swoistego paraliżu, że rzeczywiście spadnę, albo sturlam się. Mniej więcej w połowie drogi na szczyt, pomyślałam, że nie dam już rady dalej, no ale tak naprawdę nie miałam chyba innego wyjścia, bo schodzenie w dół, byłoby chyba jeszcze gorsze, a poza tym wiązałoby się z patrzeniem w dół (no ale już znałam tę pierwszą połowę) i choć nie był to na pewno most linowy nad przepaścią pełną lawy, ale lina i owszem była… i 250 metrów do pokonania: na szczyt, na szczyt, a na nim – Smok? Nieee, zupełnie nie! (Aczkolwiek przy starcie płomienie było iście smocze, wiec… stresik, co czeka na tym szczycie, był!). A tam zastałam… Widok… tak zapierający dech na przepiękny Śląski Beskid, że ten dech, który zaparło mi w płucach w trakcie biegu, odzyskałam, napiwszy się wcześniej wody mineralnej i z zachwytem podziwiałam… Polecał i sam Grzegorz Czechla. – Kiedy już jest się na buli warto się odwrócić i popatrzeć.

Przeżycie ekstremalne! Ale wiedziałam to już, kiedy tylko podjechałam pod skocznię. Wyglądało to groźnie! Co najmniej! Swoimi przemyśleniami podzieliłam się z Grzegorzem Czechlą: „Ja nie dam rady, czy można się jeszcze wycofać…” – Każdy może ją „zrobić” w swoim tempie. W jednym miejscu, jest nachylenie 76 stopni i tam jest srogo – przestrzegał organizator. No i jak tu nie spanikować? Ale kiedy stałam potem na podium, a Grzegorz Czechla wręczał mi dyplom za zajęcie III miejsca, jego wzroku: „Ale kokietowała”, nie zapomnę nigdy. To taki żarcik oczywiście, ale to naprawdę nie była kokieteria. Jak to się stało, że trafiła mi się ta trójka? Tego nie wie nikt, a zwłaszcza ja, bo jak moi stali Czytelnicy wiedzą, nie jestem typem sportowca i bliżej mi do tej malującej paznokcie, która pije drinki z palemką, ale do „najwyższej komnaty, w najwyższej wieży” wdrapałam się sama, myśląc rzecz jasna, czy nie odpadnie mi po drodze jeden z moich pomalowanych paznokci, albo… co gorsza… wszystkie! Nic takiego na szczęście się nie stało: tartan wypełniający skocznię, okazał się miękki niczym jedwab. To zaskoczyło mnie najbardziej! Nie miałam nigdy wcześniej styczności z tym materiałem, ale wyobrażałam go sobie jako szorstki i twardy, a tu taka niespodzianka! Całą sytuację tak naprawdę bardzo ciężko porównać, do jakiegokolwiek innego biegu, czy wyzwania sportowego. Różnica poziomów, wysokości, 250 metrów skoczni, tak właściwie, to nawet trudno przygotować się do tego, bo nie wiem, jaki rodzaj treningu byłby tu dobry. Ale na pewno każdemu życzę, by spróbował zmierzyć się ze skocznią, bo jak zapewnia Grzegorz Czechla, każdy może wziąć udział. – Każdy, kto chce może wziąć udział. Mamy Kategorie Open oraz Masters. Nie ma żadnych limitów, poza tym, że zapisy przyjmujemy od 14 roku życia – zachęca Grzegorz Czechla.

Bieg na Skocznię w Wiśle Malince to już sześć lat tradycji. Dziennikarze startowali po raz drugi.

Co w podsumowaniu? – Skocznia jest sama w sobie bardzo atrakcyjna dla uczestników, nachylenie robi robotę, no i widok z wieży niesamowity, a poza tym to jest tego wysiłek, którego normalnie trudno doświadczyć – kwituje Grzegorz Czechla.

- Moi Drodzy, wiem, że jesteście zmęczeni, ale przede wszystkim dziękuję Wam za to, że byliście tu dziś z nami, że podjęliście się zdobycia Skoczni im. Adama Małysza. Mam nadzieje, że w przyszłym roku również uda się zorganizować na tym obiekcie, już wyremontowanym, rywalizację. Daliście z siebie wszystko! I widzę już zadowolone uśmiechnięte miny. Gratuluję! – mówił burmistrz Wisły Tomasz Bujok.

Organizatorami wydarzenia był Barbarian Race, specjalizujący się w cyklu biegów przeszkodowych, tworzony z serca przez prawdziwych pasjonatów oraz Miasto Wisła. No i wszystko jasne. Ale w tym całym amoku, jaki towarzyszył mi w trakcie całego wydarzenia, gdzieś pogubiłam się do tego stopnia, że zapomniałam, że w „mojej” Wiśle wszystko będzie dobrze, z patrzeniem, czy bez patrzenia w dół? Tu nie może przytrafić się nic niedobrego… Aczkolwiek… Sięgając pamięcią do moich dziecięcych corocznych wakacji w Wiśle… Tak i na tym zakończmy…

Dziękuję za zaproszenie, za wspaniała atmosferę w świetnym gronie! Do zobaczenia!
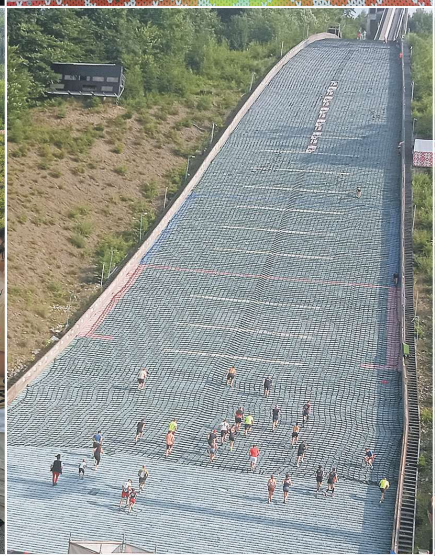
HANNA GRABOWSKA-MACIOSZEK